

## **„Przyjdź królestwo Twoje.“**

(Intencya na miesiąc Sierpień.)

Codziennie w pacierzu naszym powtarzamy, co najmniej dwukrotnie, te słowa modlitwy Pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje.“ A przecie może nie jeden z nas powtarza je albo bezmyślnie też nie rozumiejąc tych słów dokładnie. Obierając te słowa, a raczej myśl w nich zawartą na intencję miesięczną, nie tylko to mamy na myśli, abyśmy te słowa jak najczęściej powtarzali, ale głównie to, abyśmy poznawszy głębokie tych słów znaczenie, przejęli się ich duchem, a raczej duchem i pragnieniem SERCA Pana JEZUSA.

Przedewszystkiem bowiem to uważmy, że są to słowa wyjęte z modlitwy Pańskiej, a więc z modlitwy, której nas nauczył sam Pan JEZUS. Modlitwa ta tedy zawiera to co czuł, czego pragnął Jezus Chrystus, i o co nam codziennie prosić kazał. Słusznie więc powiedział pewien pisarz pobożny, że modlitwa pańska czyli „Ojcze nasz“ to cała „osnowa pragnień i uczuć SERCA JEZUSOWEGO.“ Chcesz wiedzieć, co Pan JEZUS sobie życzy, i co ci poleca, odmów „Ojcze nasz“ chcesz pocieszyć SERCE JEZUSA, grzechami i niewdzięcznością ludzką strapione, odmów: „Ojcze nasz“ — chcesz dobrze i skutecznie się modlić, jeszcze ci powiem, odmów: „Ojcze nasz“ — uważnie a pobożnie. Ztąd to czytamy o niektórych Świętych jak n. p. o św. Franciszku Serafickim, że innej modlitwy krom „Ojcze nasz“ prawie nieodmawiali.

A jeśli dla każdego chrześcijanina ta modlitwa powinna być najulubieńszą, to tembardziej taką być powinna dla czcicieli SERCA JEZUSOWEGO. Kto kocha i kochać pragnie SERCE JEZUSOWE, powinien się przejąć jego zasadami, uczuciami i dążnościami — a oto zasady, uczucia i dążności SERCA JEZUSOWEGO, zawarte są w modlitwie Pańskiej: „Ojcze nasz.“

Z prawdą też powiedzieć można, że duch i dążności stowarzyszenia Apostolstwa, zaczerpnięte są z modlitwy Pańskiej i na niej jako na fundamencie się opierają. Szczególniej zaś te słowa: „Przyjdź królestwo Twoje“ odnoszą się do ducha i celu Apostolstwa, tak że kto tę drugą prośbę modlitwy Pańskiej dobrze zrozumie, ten pojął ducha Apostolstwa i dobrym jest członkiem stowarzyszenia. I przeto będziemy się starali zrozumieć dokładniej znaczenie tych słów tak dlatego, abyśmy wiedzieli, o co w tym miesiącu prosić mamy, jak też i dlatego, abyśmy na zawsze wiedzieli, jakim duchem, jako członkowie Apostolstwa SERCA JEZUSOWEGO, przejęci być mamy.

„Królestwo Boże“ z podwójnego stanowiska uważać możemy, ze strony Boga i ze strony ludzi. Ze strony Boga „królestwo“ w tem polega, aby on był królem i panem wszechświata. Tem Bóg jest od wieków i w sposób nieskończony, i nikt mu tego królestwa dać, ani go pomnożyć, nikt mu też odjąć go niemoże. Nie o to więc królestwo prosimy. Inne jest królestwo Boże na ziemi, czyli przejawienie się, uwidocznienie jego królowania duszom rozumnym. To królestwo Boże jest trojacie: w kościele, w duszy i w chwale

niebieskiej. Kościół jest w pierwszym rzędzie królestwem Bożem na ziemi, bo Kościół na to od Chrystusa postanowiony, aby wszyscy ludzie Boga, jako króla swem poznali, i jemu pod kierownictwem Kościoła służyli.

Prosić tedy mamy w tym miesiącu najpierw o to, aby Kościół Boży — to królestwo jego na ziemi, — wzrastał, kwitnął i coraz więcej ludzi na łono swoje przyjmował i ich prowadził do zbawienia. A Kościół wzrasta, gdy się ludzie do wiary nawracają, gdy Głowa Kościoła i kapłani odbierają należną cześć i szanowanie; Kościół kwitnie, gdy wierni słuchają i pełnią jego rozkazania, gdy nieprzyjaciele jego odchodzą zawstydzeni, albo się nawracają.

O to więc prosić, tego pragnąć zawsze, a w szczególności w tym miesiącu powinniśmy.

„Królestwo Boże“ na ziemi, to jeszcze królowanie Boga w sercach ludzi przez łaskę i miłość. Wielu należy do królestwa Bożego przez to, iż należą do Kościoła, ale niestety, jakże często zamiast Boga króluje w ich sercu grzech, namiętność, i inne sprośności. Trzeba więc wołać: „Przyjdź królestwo Twoje“ t. j. niech serca ludzkie wyzwoliwszy się z niewoli szatana, z grzechów i złogów swoich, ozdobione będą łaską uświęcającą, niech wzrastają w cnotę i prawdziwą pobożność, niech jednym słowem, królem ich serca będzie Bóg i Syn jego najmilszy Jezus Chrystus!

Oto rzecz druga, o którą w tym miesiącu, i zawsze, ilekroć razy mówimy „Ojcze nasz“ modlić się mamy.

„Królestwo Boże,“ to po trzecie mieszkanie

chwały u Boga, przygotowane wszystkim, ale które niestety nie wszyscy wezwani do wiary, ale tylko „wybrani“ i „błogosławieni od Ojca“ t. j. ci otrzymają, którzy wytrwają do końca i bojowanie na ziemi zakończą zwycięstwem dobrej śmierci.

Więc po trzecie, mówiąc: „Przyjdź królestwo Twoje“ o to prosić mamy, aby jak najwięcej było wybranych, aby wierni, którzy walczą na ziemi pod krzyża chorągwią, wytrwali do końca i szczęśliwą, pobożną śmiercią zabezpieczali sobie królowanie z Bogiem w niebiosach.

Oto intencya nasza na ten miesiąc i na całe życie:

### **Modlitwa codzienna:**

O Boskie SERCE JEZUSA, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św. zamiarami, w jakich Ty samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych.

A mianowicie ofiaruję Ci je w tej intencji, żeby królestwo Najśw. Serca Twego coraz więcej wzrastało. Amen.

## **Nowe łaski Stolicy świętej**

*udzielone Apostolstwu Serca Pana Jezusa.*

Równocześnie z pielgrzymami polskimi był w Rzymie główny, naczelny przewodnik Apostolstwa SERCA JEZUSOWEGO, O. Henryk Ramiere, w Rzymie. Jak to bywa w takim wielkim mieście i przy takim natłoku ludzi, niewiedzieliśmy nic o sobie, i dopiero po powrocie do domu wyczytaliśmy o tem we francuskim „Posłańcu SERCA Pana JEZUSA.“ Żal nam serdeczny żeśmy go

nie widzieli i nie poznali w Rzymie, bo zapewne wszystkim pielgrzymom byłoby to bardzo miło, poznać i uczcić tego kapłana, który tak gorliwie pracuje około rozszerzenia czci SERCA Pana JEZUSA, na świat cały i który przed siedmiu laty najczęściej nam dopomógł do zaprowadzenia „Apostolstwa SERCA Pana JEZUSA.“ w naszej Polsce, dając nam upoważnienie do rozkrzewiania Apostolstwa i przysyłając znaczną ilość książek, z których o tem nabożeństwie i o Apostolstwie pouczyć się można.

Żal z powodu tego, że nas ominęło szczęście zbliżenia się do O. Henryka Ramiera, uśmierzają słowa jego pisane z Rzymu, bo zawierają wiadomości o nowych łaskach, które on u Ojca św. stowarzyszenia Apostolstwa wyprosił.

Dnia 16 czerwca przyjmował Ojciec św. w prywatnym posłuchaniu, naczelnego przewodnika Apostolstwa w towarzystwie X. Laurencat, przewodnika Apost. w Rzymie i JX. Vasco. O. Henryk Ramiere złożył u stóp Ojca św. adres od członków Apostolstwa z ofiarą 8 milionów dobrych uczynków, spełnionych w intencji Ojca św. i znacznej sumy świętopietrza przez członków Apostolstwa złożonego. Ojciec św. przyjął ofiary te z wielką łaskawością, powiedział, że błogosławieństwo swe szczególnie przesyła wszystkim członkom Apostolstwa, a oprócz tego na prośby O. Ramiera przyzwolił na następujące łaski dla stowarzyszenia.

1. Zatwierdził i odpustami nadał noszenie szkaplerza SERCA Pana JEZUSA.

Już od r. 1870 rozpowszechnione było między czcicielami SERCA Pana JEZUSA, noszenie szkaplerza SERCA Pana JEZUSA, który Ojciec św. pochwalił i także odpustem obdarzył na prośbę jednego Biskupa angielskiego, dodając, że noszący szkaplerz odmawiać powinni: Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Na tym szkaplerzu powinno być pasowe SERCA Pana JEZUSA, na białej materji i słowa: „Ustąp! SERCE JEZUSA zemną!“ Takie tylko szkaplerzyki były zatwierdzone dotychczas — ale i innych pobożności używano.

Zależało więc na tem, ażeby raz szkaplerz SERCA

Pana JEZUSA uroczyście zatwierdzony i bliżej określonym został.

I stało się to teraz. Albowiem Ojciec św. na prośby X. Ramiera łaskawie ustanowił:

1. aby szkaplerz SERCA Pana JEZUSA był w ten sposób urządzony, iżby na materij białej było SERCE Pana JEZUSA, i te słowa: „Przyjdź królestwo Twoje.“ \*)
2. że każdy noszący taki szkaplerz, każdą razą, ilekroć ustami lub myślą tylko wymówi słowa na szkaplerzu wypisane, dostąpi 100 dni odpustu.

Tak więc od tej chwili członkowie Apostolstwa SERCA JEZUSOWGO otrzymują własne i odrębne swe znamię, a zarazem hasło. Znamieniem i cechą tą odrębną jest szkaplerz; hasłem słowa: „Przyjdź królestwo Twoje!“ Jak dobry żołnierz za chlubę sobie poczytuje nosić na sobie znamię króla swego, tak i my o szkaplerz, jako chlubną cechą naszą się postaramy, abyśmy czytając i powtarzając słowa: „Przyjdź królestwo Twoje!“ przypominali sobie hasło i cel życia naszego.

2. Tym, którzy podczas procesyi, albo podczas adoracyi Najświętszego Sakramentu, szkaplerz SERCA Pana JEZUSA na wierzchu na piersiach nosić będą, nadał Ojciec św. 7 lat i 7 czterdzieści dni odpustu.

Szkaplerz nosi się zwykle pod sukniemi zwierzchnemi, ale nie ulega wątpliwości, że pożytecznem jest, nosić go niekiedy na zewnątrz, na wierzchu, tak aby go wszyscy widzieć mogli. Dziś zwłaszcza, gdy tylu ludzi wstydzi się publicznie wyznać swą wiarę, lub spełnić akt religijny, takie zewnętrzne objawienie swej wiary i miłości jest wiele zasługującym i budującym, i dla tego Ojciec św. chcąc nas zachęcić, abyśmy się nie wstydzieli wyznać Jezusa Chrystusa przed ludźmi, zachęca nas nadaniem odpustu do noszenia szkaplerza publicznie.

3cia łaska dotyczy tak zwanych komunij wynadgradzających, ale że te nie są u nas jeszcze w używaniu,

\*) Należy więc dawne szkaplerzyki zmienić na nowe, jeśli chcemy dostąpić odpustu.

więc o niej nie wspominamy.

4. Zelatorom i zelatorkom Apostolstwa, nadał Ojciec św. odpust zupełny w tym dniu, w którym otrzymując dyplom zelatorstwa zmówią akt poświęcenia się całkowitego Sercu Pana Jezusa; oraz dwa razy na rok, gdy ten akt poświęcenia odmówią.

Zelatorami i zelatorkami są te świeckie osoby, mężczyźni i niewiasty, którzy starają się w kółku swoim rozszerzać nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. O nich na przyszły miesiąc pomówimy.

## ŚW. BERNARD.

Pośród Doktorów Kościoła jest jeden którego słowa zajmują wiele miejsca w officium spiewanem przez Kościół w dzień święta Boskiego Serca. Jest to Bernard, „te usta złote” mówi św. Tomasz z Akwinu, to naczynie kosztowne które upaja świat winem swojej słodkości. Bernard to perła religii, dodaje pobożny i uczony kardynał Jakób de Vitre, ta gwiazda jaśniejąca która oświeca święty Kościół... ten człowiek według serca Bożego... który zaczerpnął wody niebieskiej w łonie Pana, jako w źródle jej, by ją wylać na ziemię całą.

Św. Bernard urodził się roku 1091, z szlchetnego rycerza imieniem Fecelin Pona de Fontaine w Burgonii. Z pobożnej matka dała mu wyssać z mlekiem, miłość ku Jezusowi i Maryi. Był jeszcze bardzo młodym gdy „W nocy Bożego Narodzenia, zdarzyło, że siedząc w skupieniu ducha, pochylił głowę na piersi i zasnął trochę. Natychmiast dziecię Jezus ukazało mu się: Słowo wcielone przedstawiło się jego oczom jako rodzące się drugi raz z łona Dziewicy Matki w postaci najpiękniejszego dziecięcia” ludzkiego. To widzenie cudowne pochwyliło najpierwsze uczucie młodego Bernarda i od tej chwili póki każdą razą co mówił o tej wielkiej tajemnicy, jego słowo stawało obfitsze i słodsze.

Bernard miał 19 lat i kończył swoje nauki w Châtillon-sur-seine, gdy jego cnotliwą matkę srogu mu śmierć wyrwała. Otrzymała ona była od św. Ambrożego patrona Fontaine, łaskę wniścia do nieba dla obchodzenia uroczystości tego wielkiego świętego. W wilię tego dnia została zdjętą gorączką gwałtowną, a w sam dzień święta, zgromadziwszy około swego łoża liczną familię swoją, i duchownych z Fontaine, oznajmiła z spokojnością zupełną, że chwila jej zejścia już nadeszła. Duchowni poczęli się modlić, odmawiać litanie. Elżbieta sama spiewała psalmy i modliła się z przytomnymi, dopóki trwało tchnienie; lecz gdy poczęła spiewać te słowa: „Przez krzyż i mękę Twoję, wybaw ją Panie,“ u-mierającą oddając swego ducha Bogu, podniosła rękę i przeżegnała się i pozostała w tej pozycyi, co stało się ogólnym przedmiotem wielkiego podziwu dla przytomnych.“ Bernard był wtedy w wieku namiętności i miał do znoszenia wielkie walki, lecz w utrapieniu podniósł oczy i zdawało mu się że widział swoją matkę uskarżającą się i przypominającą mu, że go niewychowało dla próżności świata, lecz kształcąc go z takim staraniem inną miała nadzieję. Pewnego dnia udając się w drogę dla odwiedzenia swoich braci, którzy się znajdowali z księciem Burgonii przy oblężeniu pewnego zamku postępował w milczeniu, zajęty w duchu poważnemi myślami, — świat z swojemi zaburzeniami i ustawicznemi odmianami, zdawał mu się jako próżne widowisko, gdy na raz usłyszał głos, który do niego przemówił wewnątrz serca: „Chodźcie do mnie wy wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście troskami, a ja was wspomogę. Bierźcie moje jarzmo, a ciężar mój lekki“ — Bernard wstrząsł się, i zatrzymał, a wszedłszy do kościoła tam pochyłony przed ołtarzem, modlił się z wielką obfitością łez, podnosząc oczy ku niebu, i wylewając serce swoje jako wodę przed obliczem Pana Boga swego, według słowa proroka.“ Natychmiast spokój głęboki uczuł w swej duszy serce jego zostało zranione miłością Bożą, a ta miłość której odtąd stał się apostołem, tłumaczy nam tajemnice



jego życia i cudowny kierunek, jaki nadał całemu stuleciu. „A tę wielką miłość, Bernard wzbudził i utrzymał w swojej duszy przez rozważanie ustawiczne straszego konania SERCA JDZUSA i innych cierpień Jego męki.“ Od początku mego nawrócenia, mawiał później swoim zakonnikom, widząc że mi brakuje zasług, położyłem na łonie mojem wiązaną miry Oblubienicy, złożoną z wielu goryczy i wszystkich cierpień i boleści Zbawiciela mego. Miałem je często w ustach jak wicie; mam je zawsze w sercu, o czem Bóg wie, powtarzam je często w pismach moich, jak to można widzieć, a moja najwznioslejsza filozofia, jest nie umieć nic, tylko JEZUSA ukrzyżowanego.“ Na wieść o jego odmianie i postanowieniu które powziął, by opuścić świat, jego bracia, będący prawie wszyscy oddani powołaniu wojskowemu, usiłowali odwrócić go od jego zamiaru, lecz zamiast przekonania go, sami nie mogli oprzeć się jego gorejącym słowom — i Bernard na czele 30 młodzieńców, przyjaciół i krewnych, których prowadził ze sobą jako zdobycz, opuszcza zamek ojcowski. Przechodząc próg, synowie Felcelina spostrzegli swego najmłodszego brata, bawiącego się z dziećmi swego wieku. Wtenczas Guido, najstarszy ze wszystkich, całując go powiedział mu: „Mój bracišku Niwardzie, widzisz ten zamek i tę ziemię? wszystko to będzie należało do Ciebie samego.“ — Jakiż! zawołało dziecko, wy bierzecie Niebo, a mnie zostawujecie ziemię. Podział nie jest równy.“ W jakiś czas potem, Niward połączył się z braćmi.

Roku 1113 od Wcielenia Pana naszego, mówi historyk ówczesny, w piętnaście lat po założeniu Cystersów, sługa Boży Bernard, liczący około lat 23, wszedł z trzydziestoma towarzyszami do tego klasztoru, rządzonego przez Opata Stefana, i poddał się pod słodkie jarzmo Jezusa Chrystusa. Od tego czasu Pan zlewał najobfitsze swe błogosławieństwa na tę winnicę Boga zastępów; — wydało ono swój owoc i rozciągnęło swe gałęzie do morza i po za morze.“ Od samego początku życia klasztornego, Bernard przykładął się do wykonywania tej rady, którą później dawał drugim: „Jeżeli

poczynacie, poczynajcież doskonale.“ Im więcej smakował w słodyczach miłości Bożej, tem więcej umartwiał w sobie życie zmysłów i natury, i doszedł stopniowo do tego, iż żył tylko, że tak powiem, duchem, tak że widział nie widząc, i słuchał nie słysząc, jadł nie smakując, i ledwo że mu pozostało jakiekolwiek uczucie rzeczy cielesnych. Nie jeden raz wypił zamiast wody, niepostrzegając tego, oliwę lub jaki napój gorzki; po roku nowicyatu nie wiedział czy powała sypialni jest płaska lub sklepiona, nie wiedział też czy są okna w głębi Oratorium, w którym codziennie się modlił.

Tak zatopiony w Bogu, szybkie uczynił postępy, że po roku profesyi świętej, opat Stefan postanowił go na czele kolonii Zakonników, którą posełano do Clairvaux w prowincji Langres, by tam fundować klasztor. Gdy nowy opat z swemi dwunastoma zakonnikami udając się do Citaux opuszczali w cichości kościół, można było widzieć łzy płynące ze wszystkich ocz, i nie słyszano nic innego, jak głosy śpiewających hymny, a i tak nie mogli powstrzymać swoich łkań pomimo skromności zakonnej, która im nakazywała przytłumiać płacz. Trudno było różróżnić odjeżdżających od pozostających, tak wszyscy byli w bolesnem zasmuceniu, aż nakoniec przybyli do bram klasztoru, który otwarł się dla jednych, a zawarł dla drugich.

Wycierpiawszy długo okropności zupełnego niedostatku, nowy klasztor dzięki modłom i łzom Bernarda, wzrósł cudownie, a gorliwi zakonnicy zaludnili dolinę. Posłuchajmy naocznego świadka: „Puszcza gdzie mieszkali skądzy Boży jest okolona ciemnym i gęstym lasem i ścieśnia się pomiędzy dwoma górami, tak że jej to nadaje pozór ciemnej i głębokiej groty.

Jakkolwiek są w wielkiej liczbie, nie przestają jednak być wszyscy pustelnikami: bo podczas gdy jeden człowiek, żyjący nieporządnie zawiera w sobie hałaśliwą gromadę, tutaj przeciwnie, przez jedność i spokój ducha wszyscy zachowują osobność serca. Zstępując z góry, a wchodząc do Clairvaux, rozpoznaje się Boga ze wszystkich stron, a niema dolina ogłasza przez prostotę i po-

korę budynków, pokorę i prostotę tych, którzy ja zamieszkują. Wstępując do tych miejsc napełnionych ludźmi, gdzie nikt nie pozostaje bezechylny, lecz każdy pracuje przykłada się do jakiej roboty, znajduje się wśród dnia nocną ciszę, przerywaną tylko pracami ręcznymi, lub głosami śpiewającymi chwałę bożą. Harmonia tego milczenia, i porządek który zachowuje, przedstawia widok tak imponujący, że obcy nawet najwięcej światowi, przejęci uszanowaniem nie śmieją — nie mówię już — wyrzec słowo złośliwe lub błache, ale nawet zabawiać się myślą, któraby nie była poważną i godną tego świętego schronienia.

## W Sercu Jezusa źródło miłości.

Wszystko co widzę okiem mego ducha,  
 Czy lazur nieba z gwiazdkami srebrnymi,  
 Czy ziemię zdobną kwiatami wonnemi,  
 Wszystko w wszechświecie woli Bożej słuha;  
 Lecz tylko jeden człowiek kochać może  
 I zwać Cię Ojcem, trzykroć święty Boże!

Człowiek, rozumem obdarzon od Ciebie,  
 Na skrzydłach wiary prosto w nieba goni,  
 Ufnością — tajnie niebiańskie odsłoni,  
 Ale miłością widzi Boga w niebie;  
 A widząc czuje uciechę bez końca  
 I płonie ogniem gorętszym od słońca.

Lecz jak ma usta przemówić do Pana?  
 Jakim wyrazem hołd złożyć dziecięcy?  
 Tyś Bóg! — a człowiek prochem, niczem więcej,  
 Świętys — a jego dusza pokalana!  
 Lecz Tyś o Boże, bezdenną litością  
 Więc do litości przemówi miłością.

A z kąd ta miłość, ta wielka i święta,  
 Co serce ludzkie ku niebu porywa  
 Gdzież jest jej źródło, z którego wypływa? —

Z nieba pochodzi, bo w niebie poczęta.  
 Bog — sam miłością, jej źródłem i wątkiem  
 Bóg też i ludzkiej miłości początkiem.

Miłość stworzyła wszystko co na ziemi,  
 Miłość sprawiła, że Bóg Syn jedyny  
 Pokochał ludzi i zglądził ich winy.

Z miłości Bóg-Duch łaskami swojemi  
 I blaskiem swoim oświeca nas ludzi  
 On Duch miłości, miłość w sercach budzi.

Lecz morzem ognia najwyższej miłości:

Serce Jezusa otwarte dla świata!

Kiedy tam dusza człowieka ulata,

Kąpie się szczęśna w płomieniach boskości —

Tam jej zabawa, tam miłe wytchnienie

Tam z śmiercią radość i wieczne zbawienie

*X. Fr. Salezy Jenkner.*

## Pieśń do Serca Pana Jezusa.

Najsłodsze Serce Boga Zbawiciela,  
 Tyś zdrojem łaski dla pielgrzymów ziemi,  
 Tyś światłem świata, co ciemność rozdziela

Która panuje nad dziećmi biednemi  
 O święte Serce, zmiłuj się nad nami,  
 Zlituj się, Ojcze, nad Swemi dziećmi.

Do Twego Serca spieszym w każdej doli:

Jeden wygląda wsparcia i pociechy,

Drugiego bieda i nęka i boli

A wszystkich razem ranią liczne grzechy.  
 O święte Serce i. t. d.

Nie ma na świecie schronienia lepszego  
 Nad Twoje Serce, o Panie nad Pany,

Tam nie dosięgną strzały ducha złego,

Tam wszystkie duszne ulecą się rany  
 O święte Serce i. t. d.

Do Ciebie Panie, co mieszkasz w Syonie  
 A Serce Swoje otwarłeś dla świata,  
 Z tej ziemi płaczu podnosim swe dłonie,  
 A z piersi piosnka ta jedna ulata:  
 O słodkie Serce i. t. d.

Kto nie zna Serca Twojego skarbnicy,  
 Kto w Sercu Twojem nie szuka pociechy;  
 Ten z ginie marnie, jak giną grzesznicy; —  
 Oddal więc od nas zaślepienia grzechy.  
 O słodkie Serce i. t. d.

U źródła łaski stoimy zebracy,  
 Żal serce ściska, trwoga nas zdejmuję;  
 Lecz Tyś jest Królem, Król wie co biedacy,  
 Król się nad sługą z pewnością zlituje.  
 Użycz nam łaski, zmiłuj nad nami,  
 Serce Jezusa, rządz swemi dziećmi.

Kiedy, o Jezu, wrogowie zajadli  
 Na całym ciebie srodze Cię ranili,  
 Kiedy koronę na twą głowę kładli,  
 Tyś im przebaczył, choć Cię obrazili  
 Serce Jezusa i. t. d.

Ciężka do nieba droga świętej cnoty,  
 Zewsząd nas wrogie biją przeciwności,  
 A w duszy boleść i jęki tęsknoty;  
 Trudno z tej ziemi — do nieb wysokości!  
 Serce Jezusa, błagamy ze łzami:  
 Wiedź nas do nieba, zlituj się nad nami.

Czemuż to, Jezu, świat Tobą pogardza,  
 Świat, coś wywołał z odmetu nicości,  
 Czemu zły człowiek serce swe zatwardza,  
 Panie! on nie zna Twej Serca miłości  
 Serca Jezusa i. t. d.

Tysiące w złości zeszło z tego świata,  
 I wiele wieków przewrotnych minęło;  
 Dziś cud miłości, ludzi z ludźmi brata  
 W Sercu Jezusa szczęście się poczęło,

Dzięki Ci za to, Królu nad Królemi,  
Rządź ludem Swoim, zlituj się nad nami.

Najsłodsze Serce spojrzaj na tułaczy,  
Każdy dziś z żalu łyzy boleści leje,  
Dziś Kościół święty przywdział strój żebraczy,  
A z matką dziatwie już słabną nadzieje,  
O słodkie Serce i. t. d.

W łkaniu i żalu błagamy Cię Panie.  
Daj nam Swe Serce, skryj w niem biedne dzieci,  
Tam czekać będziem na ono zaranie

Kiedy nam słońce zbawienia zaświeci.  
O słodkie Serce i. t. d.

X. Fr. Salezy Jenkner.

## Błogosławieństwa SERCA Pana JEZUSA.

w naszym kraju.

### Ze Strusowa.

„Cierpiałem przez czas dłuższy mocny ból w nodze — zapalenie nieznośne — po ofiarowaniu się jednemu do Serca P. J. w dwu tygodniach wyzdrowiałem zupełnie, proszę więc dla większej chwały Boga ogłosić to w *Posłańcu* Serca P. J.

Nadto inna osoba dziękuje Sercu P. J. za ustąpienie reumatyzmu z członków ciała.

We wsi N. N. w Galicyi — N. N. miałem bardzo ważną sprawę, która wielką krzywdę na całą rodzinę wywierała, chociaż ja uważałem, że bardzo nie słusznie. Jednak już nie było innej rady, jak tylko ponieść wielkie straty, wraz ze wstydem i pośmiechowskiem moich nieprzyjaciół. Przeto ja czytając *Posłańca* N. S. P. J. a będąc wpisanym do tegoż Arcybractwa i Apostolstwa, uczyniłem postanowienie zapisać się do wspólnych modlitw Apostolstwa, i zaraz po zapisaniu do intencji doznałem pomocy, że cała ta sprawa całkiem inny obrót wzięła, a ja spodziewam się, przy ufności którą pokładam w Sercu P. J., być wolnym. Składam największe

dziękczynienie N. S. P. J. i proszę zapisać w *Posłańcu* miesięcznym później opiszę całe zdarzenie. W. W.

**Oświęcim** dnia 1. Lipca 1877.

Przybył do mnie Szczepan Toporczyk z Oświęcima i oświadcza co następuje:

Żona moja, Ludwika, zachorowała w jesieni roku zeszłego na bolączkę na karku tak dalece, że później gdy się rana otworzyła, osiągnęła wielkość od jednego do drugiego ucha. Rana ta przybierając takie rozmiary, tak uciążliwą i niebezpieczną się stała, że z głębokości 2ch cali, żyły wyglądały.

Gdy tak żona moja około 4ch miesięcy już cierpiała, udałem się o pomoc do lekarzy — a gdy nic nie pomagało, sprowadziłem księdza z Panem Jezusem, bo wszyscy zwątpili o jej. życiu Poleciałem ją także modłom Apostolstwa Serca Pana Jezusa, którego jest członkiem, z mocnym postanowieniem, że gdy żona moja zdrowie odzyska, dzięki moje publicznie Najświętszemu sercu w intencyach miesięcznych i w „*Posłańcu* Serca Pana Jezusa“ je ogłaszając, złożę.

Otóż nie zawiodłem się, pokładając zupełne zaufanie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa — modły bowiem Apostolstwa wysłuchane zostały, a żona moja po 40 miesięcznej tak ciężkiej bolesnej i niebezpiecznej chorobie wyzdrowiała — rana się zrosła zupełnie i siły powróciły.

Ja widząc że uzdrowienie żony mojej wskutek modłów Apostolstwa cudownym sposobem nastąpiło — upraszam stosownie do mych przyrzeczeń, aby dzięki za to uzdrowienie Najśw. Sercu Pana Jezusa prbli-cznie w intencyach miesięcznych, i w „*Posłańcu* Serca Pana Jezusa ogłoszone były.“

Szybalski.

## Koronacya cudownego obrazu

*Matki Boskiej w Starójwi pod Brzozowem.*

W pierwszych dniach miesiąca września odbędzie się w Starójwi pod Brzozowem rzadka i wielka uro-

czystość koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej. Dekret koronacyi został już wydany przez Kapitułę Bazyliki Watykańskiej św. Piotra w Rzymie dnia 12 Czerwca 1877 r. na wniosek JMKs. Jackowskiego, rektora klasztoru OO. Jezuitów w Starójwsi. Wniosek ten, czyli prośbę o koronacyą opatrzoną dowodami cudowności obrazu, podpisali JJ. WW. Arcybiskupi lwowscy: łaćniński, ormiański, ruski; Biskupi: tarnowski, przemyscy: łaćniński i ruski, niemniej i prześwietne Kapituły, jakoteż wiele znakomitych osób duchownych i świeckich.

Koronacya uroczysta obrazu złotą koroną odbędzie się dnia 2go Września według przepisanej rytuału. Obraz będzie zostawał przez 8 dni po za kościołem, potem t. j. 9go Września będzie uroczyście intronizowanym, czyli wniesionym do kościoła i umieszczonym w wielkim ołtarzu. Przez ten cały czas od 2go aż do 9go włącznie odprawiać się będzie nabożeństwo missyjne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć z tego powodu najpierw o kościele Starowiejskim, a potem o koronacyach obrazów.

W ziemi Sanockiej, w dyecyzi przemyskiej, w malowniczej okolicy u podnóża Karpat, leży daleko i szeroko znany kościół Starowiejski. W tym kościele jest obraz Matki Bosk., który od blisko lat 500 słynie wielkimi cudami. W r. 1399 postawiono tam dla tego obrazu kaplicę, która jednak nie wystarczała na pomieszczenie napływającej zewsząd ludności. Ks. Alex. Fredro, Biskupi Przemyski i Ks. Kan. Franciszek Goźliński, wystawili w r. 1728 wspaniałą kościół, i oddali z Częstochowy sprowadzonym OO. Paulinom, których jednak za czasów Cesarza Józefa II. skasowano. Wtedy to obdarto kościół z ozdób i ofiar pobożnych, na samym tylko cudownym obrazie zostały srebrne sukienki i kilka bogatszych wotów, a i to nie bez cudu, bo jak niesie ludowe podanie, świętokradzca, który wyciągnął i po te resztki bezbożną rękę, nagle oślepl. Kościół zostawał przez lat 40 prawie bez obsługi kapłańskiej, aż oddano go za staraniem Ks. Biskupa Antoniego Gołaszewskiego w r. 1821 OO. Jezuitom.

(C. d. n.)